Cena egzemplarza 1 Marka. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 28. Tarnów, dnia 11 lipca 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 48 Mk; półroczna 24 Mk; kwartalna 12 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 5 koron duńskich. Numer pojedynczy 1 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 5 Mk.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rodacy!

Bolszewicy w Rosyi stawiając zasadę: „Kto nie służy w wojsku bolszewickiem niech umiera z głodu", — zmusili grozą śmierci głodowej miliony ludności do wstąpienia do wojska, a kłamiąc, że Polacy chcą zawojować Rosyę, pod grozą karabinów maszynowych rzucili je na rzeź naszej młodzieży, shańbienie kobiet, na grabież dobytku, pożogę naszych wsi i miasteczek.

Żołnierz polski omdlewa już od wyczerpania w walce z przemożnym wrogiem. Atoli ten żołnierz krwią broczący na froncie musi mieć to przeświadczenie, że stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą.

Dlatego odezwą z 6 lipca **Naczelnik Państwa i Rada Obrony Państwowej zwracają się do całego narodu z wezwaniem, by każdy zdolny do noszenia broni zgłosił się na ochotnika, dobrowolnie w szeregi armii.**

Jeszcze nigdy groza śmierci nie zaglądnęła nam tak z bliska w oczy jak teraz; musimy ją odeprzeć tam na froncie, bo jeżeli ona do wsi naszych przyjdzie, to już będzie za późno na wszelki ratunek.

Umrzeć z nas każdy musi, czy wcześniej czy później, ale błogosławieni, którzy w Panu za Ojczyznę umierają i za przykładem Syna Bożego ciałem swojem ścielą bliźnim drogę do szczęśliwszego życia, a sobie do najszczęśliwszego Zmartwychwstania jako Zbawcy Ojczyzny!

Kto może — na ochotnika — do broni!

(**Odezwę Naczelnika** Państwa ogłoszą **Wam urzędowo w gminach**).

Poważne położenie.

Nastały dla nas bardzo ciężkie chwile... Otrzymaliśmy z rąk Wszechmocnego Polskę wolną i zjednoczoną, ale rzeczą naszą, przy Bożej pomocy będzie utrzymać Ojczyznę niepodległą, być gospodarzami u siebie, a nie nagiąć znów karku pod obcą obrożę.

Zewsząd grożą nam niebezpieczeństwa — wrogowie sprzysięgli się, aby nas znów uczynić swymi niewolnikami — a my niestety co robimy? Jedni paskują i łupią bliźniego bez miłosierdzia inni strajkują bez przestanku — inni bawią się lekkomyślnie — wreszcie inni gonią za honorami i zaszczytami i kłócą się zawzięcie o lada drobnostkę. Jakże możemy stawić czoło wrogom zewnętrznym, gdy sami z sobą na wsi, w mieście, w Sejmie, w ministerstwach prowadzimy zawsze tą wojnę?

Największy wróg nasz, bolszewicy, zebrawszy wszystkie swoje zasoby, zgromadziwszy olbrzymie hordy dzikich siepaków, z których serc wygnali krwawi tyrani Lenin i Trocki miłość Boga i bliźniego, uderzył przeważającą siła na nasze bohaterskie wojska. I pod naporem tych potężnych czerwonych armii muszą się cofać nasze oddziały. Stan jest poważny, ale nie wolno nam zwątpić, lecz przeciwnie trzeba nam wierzyć, że losy wojen są zmienne i że w najbliższych tygodniach, zebrawszy odpowiednie siły, będziemy mogli odpędzić bolszewików daleko od naszych granic. Trzeba się zdobyć na ostatnią ..., na ostatni wysiłek, a sił nam nie braknie!

Rozzuchwaleni chwilowem powodzeniem bolszewików, zagrażają nam Litwini, a także Prusacy, którzy narzucili się Litwinom na opiekunów.

Koalicya nie dopuści jednakże, ażeby wróg niemiecki korzystał z naszego trudnego położenia i uderzył na Wilno. O to możemy być spokojni.

Przypomnijmy sobie z historyi naszego narodu, jak to za króla Jana Kazimierza zalali cały nasz kraj Szwedzi, Moskale, Kozacy i Siedmiogrodzianie, a jednak gdy na murach Częstochowy, której broniła sama Królowa Polski Matka Najświętsza, stępił Szwed swoje miecze i uchodzić musiał z pod Jasnej Góry ze wstydem i gdy przykład Częstochowy oraz wyraźna opieka niebios porwały cały naród do walki z najeźdźcami — wkrótce ani jedna noga nieprzyjaciela nie pozostała w kraju.

Czyż dziś gorzej jest, niż za Jana Kazimierza? Nie. Bogu dzięki, bo Kraków, Warszawa, Wilno, Poznań i Lwów są w naszem ręku, bo mamy wodzów godnych stanąć obok Czarnieckiego, bo mamy wojsko gotowe do największych poświęceń, trudów i ofiar dla dobra Ojczyzny, jak ongiś nieustraszeni czarnieccy, którzy pędząc rozbitych Szwedów, przepłynęli za nimi odnogę morską.

Trzeba nam tylko jedności, trzeba zaprzestać waśni i utworzyć front jednolity ku obronie Ojczyzny, a gdy Bóg dopomoże, nie znajdzie się moc, którąby nas mogła pokonać. Niech znikną wszystkie partye, a niech zostaną sami Polacy! Jedną jest nasza Ojczyzna, jeden powinien być naród i jedna partya miłująca Boga i kraj ojczysty.

W chwili tak poważnej, jak obecna, musi powstać rząd silny, któryby wiedział, co robi i dlaczego i za którym stałby cały naród i którego rozkazy wszyscy spełnialiby z ochotą. Musi powstać taki rząd, któryby opiekował się armią naszych bohaterów na froncie, by im niczego nie brakło, by wiedzieli, że są najmilszymi naszymi braćmi.

Zrozumiał to Naczelnik Państwa i Wódz naczelny i doprowadził w Warszawie do powstania **Rady Obrony Narodowej.**

W skład tej Rady wchodzi Naczelnik Państwa jako przewodniczący, marszałek Sejmu, prezydent ministrów, trzech członków rządu, których wyznaczy Rada ministrów, dalej sześciu przedstawicieli wojskowości, wyznaczonych przez naczelnego wodza i dziesięciu posłów do Sejmu, wybranych przez Sejm.

Rada Obrony Narodowej będzie mogła **wydawać zarządzenia co do prowadzenia wojny i zawierania pokoju, a wszystkie jej zarządzenia mają** być natychmiast wykonane.

Niech nikt się nie usuwa od służby i obrony Ojczyzny, czy to, gdy przyjdzie rozkaz, aby ująć broń w rękę, czy pracą wytrwałą, pracą jednego za dwóch, aby przysparzać dobra publicznego i leczyć rany, które nam wojna zadaje. Brońmy państwa jak jeden mąż na froncie zewnętrznym i wewnętrznym, wytężmy siły do zwycięstwa i złóżmy z ufnością losy naszej drogiej Ojczyzny w ręce Królowej Korony Polskiej. Ona nas nie zawiedzie i obroni nas tak, jak nas niegdyś z potopu szwedzkiego obroniła!

J. M.

!! Pamiętajcie o darze plebiscytowym !!

KS. PAWEŁ WIECZOREK.

Wędrowne ptaki.

(Opowieść ludowa na tle emigracyi do Prus).

(Ciąg dalszy).

— Po co wi mocie trzymać tyle pola, kiedy wi som możecie się utrzymać na dwóch, trzech morgach. Teroz nimo kto robicz, teroz trzeba drogo płacicz — doradzał raz Mordko.

— To prawda! Ot, zesiekłem trochę łąki i siano gnije na pokosach, bo nie mogę nikogo nająć — odrzekł Kamysz.

— Śprzedojcie mi te łonkę, jo dobrze zapłace...

— Ocywiście, nojlepi sprzedać, bo po kiego djobła trzymać pięć morgów łąki dla jednej krowy! — doradziła chytrze Sobierajka, w nadziei, że dostanie od żyda kilka flaszek wódki.

— Ny tam nima pięć morgi! Bo choć mówią co jes, uno nima, bo w kużdem morgu zawse coś brakuje.

— A ilebyście dali?

— Bez targów, jo dom tyle, coby nik nie doł więcy, jo dom 500 śrybła! Jobym doł więcy, zeby una trowa biła lepso...

— To prowda! tam trowsko gorzkie, ino na zime lo koni. Krowa, nawet głodno, nie chce się ji chwycić — wtrąciła Sobierajka.

I po niedługich targach, prowadzonych pokryjomu, bo Chaptaś bał się, żeby go kto nie podkupił, oczywiście przy sowitym poczęstunku, którego żyd nie skąpił, sprzedał Piotr łąkę Mordce na wieczność za 1500 koron, łąkę, jak twierdzili sąsiedzi, wartającą „na ślepo“ 5000 koron.

— Po co wi, Pietrze, chowocie sześ krów i tyle wiele najrozmaitszej gadziny? Cy wi dwoma łyżkami jodocie? Konda powiado, ze podziękuje za słuzbe, bo una ni moze wsyćkiemu poradzować! — kusił znowu Piotra pewnego razu pejsaty przyjaciel.

— Tuby setka djobłów nie dała rady robocie, a jo, słabo baba, mom poradzić? Jedno rycy, drugie becy, temu doj, od tamtego weź, tamto kwicy, to znów rży! Skaranie Boskie! jo tu zwaryjuje. Przecie jo sie nie rozerwe na wsyćkie strony. Jo, jeżeli sie co nie zmieni, służyć u wos dalej nie myśle, bobym tu nogi wyciągła — zagroziła Piotrowi Sobierajka.

Przewrotna odezwa.

Tyle razy zmieniał się gabinet ministeryalny, tylu polityków tworzyło bez skutku nowe rządy, a jednak żaden z nich nie wydawał takiej grzmiącej odezwy do swoich stronników, jak p. Witos, gdy mu się nie udało stworzyć gabinetu. Sam p. prezes piastowców przyznaje, że utworzenie gabinetu „przerasta jego siły i zdolności“, że nie byłby w stanie odpowiedzieć godnie swemu zadaniu, że opierał się wszelkiemi siłami i ustąpił w końcu naleganiom — dlaczegóż atoli, gdy się utworzenie gabinetu nie udało, wydaje taką odezwę do „braci chłopów“, w której chce ich przekonać, że on sam jeden jest zbawcą ludu, zaś u wszystkich innych stronnictw i u wszystkich innych ludzi, krótychby Sejm obdarzył godnością prezydenta ministrów, jest „małostkowość i pycha, intrygi, a nawet zdrada“.

Są ludzie bardzo zdolni, którzy z ludu wyszli i lud szczerze kochają jak pp. Stefczyk, Bujak i inni, a jednak nie chcą iść razem z p. Witosem, bo się im coś w jego rządach nad stronnictwem ludowem nie podoba.

Nawet wielcy przyjaciele p. Witosa pos. Rączkowski, Bryl i Bardel występują przeciw powierzeniu mu prezydentury gabinetu.

Czyż tych ludzi można nazwać wrogami lub zdrajcami ludu? Czyż zdrajcami i nieprzyjaciółmi ludu i Ojczyzny jest Narodowe Zjednoczenie Ludowe, albo Związek Narodowo-Ludowy, w których skupiają się ludzie „z rękami czarnemi od pługa“, dlatego, że nie wstąpili pod sztandar „Piasta“?

Czyż można zarzucić „małostkowość i pychę, intrygi, a nawet zdradę“ Chrześcijańskiemu Klubowi Robotniczemu, że nie poszedł razem z socyalistami pod berło p. Witosa, by go zaraz wyśmiać i wykpić, jak to uczynił redaktor socyalistycznego „Naprzodu“? Wszak członkowie Chrześc. Klubu Robotniczego, to ludzie, których dłonie są twardsze i czarniejsze od węgla w kopalni, młota, kielni, czy siekiery, niż dłonie pp. Diamandów, Liebermannów i innych przywódców socyalistycznych, do których p. Witos swą prawicę wyciągał, aby mu do utworzenia gabinetu dopomogli.

Czegóż się tak bardzo gniewa p. Witos, że się mu utworzenia gabinetu nie udało, kiedy jego przyjaciele ze skrajnej lewicy osądzili, że „gabinet taki robiłby głupstwo za głupstwem — szkodę za szkodą“.

Widocznie p. Witos nie umie dobierać sobie ludzi i ludzi nie zna — albo nie wie, jakie zadania ministrów czekają — więc niech nie obrusza się, że inni biorą się do tworzenia gabinetu — niech się raczej jeszcze uczy sztuki rządzenia, a gdy zrozumie ją należycie — gdy pojmie, że Polska ma być dla wszystkich dzieci matką, — gdy do rządów wejdą z dobrych najlepsi, z mądrych najmądrzejsi, — wtedy może być premierem i znajdzie potrzebną większość, może nawet bez żydów, którzy mobilizują się w Londynie przeciwko Polsce i postanawiają szkodzić jej na każdym kroku.

Do czego dąży p. Witos w swej odezwie? Najwyraźniej do tego, aby ludowcy nie słuchali ża-

---

Skutek namów żyda i groźby służącej był taki, że Śpiewak wziął na jarmark najpierw trzy krowy i sprzedał. Troche pieniędzy przepił z towarzyszami, dużo mu ukradli, a resztę, gdy wracał pijany z miasta, zgubił gdzieś na drodze... Dwie zaś krowy najdojniejsze rasowe wycyganił od niego Chaptaś za bezcen. Tak ze ślicznego żywego inwentarza została w stajni krowa i dwoje prosiąt w chlewie.

Również drób, którym dawniej zajmowała się Bronka, przynoszący duży zysk, w gospodarstwie Kundy zmalał do kilku kur i koguta. Sprzykrzyły się także nowej gospodyni gęsi i kaczki, więc namówiła w Piotra:

— Po co chować tę gawiedź, kiedy taki straszny na nią wychód. Pierzo nie trzeba, bo w chałupie pełno poduszek i pierzyn...

— A to sprzedaj! Centy się przydadzą na żniwiarzy.

I Kunda, co tylko mogła, sprzedawała Chaptaśce, a pieniądze obracała na swoje potrzeby...

Gdy sąsiedzi spostrzegli, że kmiece gospodarstwo topnieje, ten i ów, chcąc tanim kosztem jakiś sprzęt nabyć, nagabywali Piotra:

— Kumie! sprzedajcie mi wóz.

— Kumotrze! co wom po śtyrech koniach? Jobym dwa kupiuł. Sprzedocie?

— Dlaczego nie? Ile dacie?

Targ w targ — trzaśli w ręce i po handlu!

— Przyjocielu! odstąpcie mi kierot i sieckarnię. Teroz mocie mni poła, to i cepami wymłócicie...

— Pietrek! rdzewieje ci pług i brony — sprzedej!

— Ny! po co, na co mo wom stoć taki wielgi stodoła, kiedy wom wistarcy jeden zapól i boisko!

— Przecie dał P. Bóg tego roku ładny urodzaj, to gdzieżbym schował tyle kop zboża?

— Co wom na staroś mordować sie ze zwozeniem? Dlo wos jednygo 10 kóp za dużo. Jo mogie zboża na pniu kupicz. Ale do ten interes potrzebuje miecz wasz stodoła.

— Słuśnie Mordko godają — wtrąciła Sołbierajka, bo mię strach zbiero, jak se wspomne, co to bedzie za skweres przy tegorocnych żniwach. Sami wiecie, gospodarzu, co to była za mordęga my som dziady, a tu trzeba się ruchać. Dobrzeby było sprzedać na pniu, boby ubyło roboty. Ale czy się kupiec znojdzie?

dnego innego rządu, tylko takiego, na którego czele stałby p. prezes piastowców — więc rozumie się, aby żadnemu innemu rządowi nie dawali rekruta, nie płacili podatków itp.

Jakże nazwać takie postępowanie polityka, który chce wydrapać się na pierwsze miejsce w narodzie? Jakże p. Witos może innym zarzucać pychę, małostkowość, a nawet zdradę, jeżeli sam w tak krytycznym czasie, gdy wrogowie podpalają wszystkie cztery węgły budowy państwa, wyraźnie lud podburza?!

Ojczyzna woła, aby wszyscy stawali w jej obronie, a p. Witos odpycha i wyklucza od pracy nad odbudową i od służby Matce-Ojczyźnie wszystkich, którzy nie idą po linii wytkniętej przez p. Daszyńskiego. Bo myli się p. Witos, sądząc, że on jest wodzem klubu — gdyż wodzem lewicy czerwonej i piastowców, którzy tulą się pod sztandar socyalistów, będzie p. Daszyński — i doczeka się p. Witos chwili, jeśli pójdzie w służbę i pod rozkazy p. Daszyńskiego, że sami socyaliści pierwsi go strącą z wyżyn, na które się wspina. Przedsmak tego odczuł już p. Witos, gdy pierwszy raz z socyalistami tworzył gabinet, który „Naprzód" nazwał „zakałą". Lud wiejski broni się i obroni od socyalistów, ale nie obroni się p. Witos.

W sprawie reklamacyj wojskowych.

Dziesiątki ludzi zgłaszają się codziennie do Pow. Komend uzupełnień po informacye w sprawach reklamacyjnych. To osobiste zgłaszanie się stron utrudnia tylko w wysokim stopniu normalny tok pracy P. K. U. Interesowani powinni przeto zaprzestać kosztownych a bezskutecznych wędrówek, a zastosować się do następujących wskazówek:

W wypadkach, gdy strona wniosła prośbę, a o wyniku **nie została zawiadomiona do 8 tygodni**, powinna wnieść ponaglenie o przyspieszenie załatwienia prośby **przez starostwo do P. K. U.**, a nie do dowództwa Okręgu Generalnego, lub do Ministerstwa Spraw wojskowych, albo też do Naczelnika Państwa w Warszawie, gdyż w ten sposób przedłuża się załatwienie prośby z tego powodu, że D. O. Gen., względnie Minist. S. wojsk., nie mając pierwszej prośby u siebie, musi mylnie skierowane ponaglenie odesłać z powrotem P. K. U. do załatwienia.

W wielu wypadkach już Komisye przeglądowe odrzuciły prośby reklamacyjne, o czem została strona zaraz przy poborze ustnie zawiadomiona, a że reklamacya przez Komisyę przeglądową nie została uwzględniona, świadczy o tem najlepiej fakt, że reklamowany otrzymał kartę powołania, a nie kartę odroczenia.

W wypadkach więc, gdy Komisya przeglądowa reklamacyi nie uwzględni, a petent orzeczeniem Komisyi przeglądowej czuje się pokrzywdzony, winien wnieść rekurs, nie czekając ponownego rozpatrywania reklamacyi w P. K. U.

Reklamacye nieuwzględnione przy Komisyi przeglądowej oddaje ta Komisya P. K. U., a dopiero, gdy petent wnosi rekurs, dołącza się poprzednią prośbę wraz ze wszystkimi załącznikami do rekursu.

Wobec powyższego wyjaśnienia osobiste zgłasza-

— Jo sze już potrzebuje znaleś! Ino ze jo i kupie zbożo bez stodoły...

— I stodoła! ceregiele! — zawołała Sobierajka — stodoła chyba się psu na budę przydo. Przecie jak zboże kupicie, nie będzie co do niej chować!

— To prowda! — przyświadczył wkońcu targu Piotr — kłopotać się, subjekcyować ze żęciem, suszeniem, ze zwózką i młocką, żeby później i tak „stehąnić", to lepiej sprzedać bez fatygi, kiedy P. Bóg dał...

— A niechby się oberwały w czasie żniw dysce, na co się zanosi, bo rok mokry — to okropa! — dodała Kunda z westchnieniem.

— Zreśtą — mówił dalej Kamysz — niema teraz czem i kiem w polu robić, a mnie się już prawdę rzekłszy, niczego nie chce!

Wobec tego sprzedaż i kupno doszło do skutku. Na drugi dzień gruchnęła po wsi nowina, że Śpiewak sprzedał zboże na pniu i stodołę Chaptasiowi.

Gdy nadeszły żniwa, żyd, jako właściciel stodoły, przebywał więcej w zagrodzie Kamysza, niż w karczmie. Co więcej? Oto dla wygody, żeby mieć na oku stodołę i zwiezione do niej plony, wynajął od Piotra na mieszkanie stancyjkę, w której mieszkał Władek...

Po kilku dniach poczęły do ojca przychodzić dzieci, żona, schodzili się różni żydkowie i interesanci; zwolna dom Kamyszów zaroił się bachorami, napełnił się piskiem, wrzaskiem i żydowskim szwargotem...

Piotr mieszkał jak „na komorze", wprawdzie w świetlicy, a Sobierajka w kuchni, lecz z każdym dniem napływ i natręctwo żydów rugowało go w ciaśniejszy kącik.

Już w stajni obok kmiecej krowy stała żydowska z cielęciem, przy dwóch koniach trzy szkapy Chaptasia.

Jedna córeczka Chaptasia Ryfcia sprowadziła swój drób, druga Cylcia umieściła maszynę do szycia w świetlicy, trzecia Pipcia miała w kuchni mały kramik. Wkońcu, ośmielony gościnnością Piotra, ustawił Lejbuś, najstarszy syn Chaptasia, szynkwas w pokoju Władka. Wreszcie pewnego piątku zajaśniały w oknach domostwa Śpiewakowego szabasówki, rozległ się majufes żydowski na podziękowanie P. Bogu za szczęśliwą „psieprowodzkę"...

(C. d. n.).

nie się stron po odbiór załączników, celem dołączenia ich do rekursu, jest zupełnie zbyteczne.

Jeżeli prośba reklamacyjna została przez P. K. U. przychylnie załatwiona, o czem P. K. U. powiadamia petenta za pośrednictwem starostwa, jak również zarządza zwolnienie reklamowanego z oddziału — winien petent, o ile reklamowany, **w przeciągu miesiąca** od daty zawiadomienia, z wojska nie został zwolniony, zawiadomić o tem piscmnie **wprost P. K. U. z powołaniem się na liczbę [illegible], otrzymanego zawiadomienia,** oraz podać dokładny adres reklamowanego, poczem P. K. U. zwróci się ponownie do oddziału z nakazem bezzwłocznego zwolnienia reklamowanego.

Wnoszenie w takich wypadkach próśb do D. O. Gen. lub M. S. wojsk. naraża tylko na niepotrzebną pisaninę i zwłokę w zwolnieniu reklamowanego.

Z obrad Sejmowych.

We środę dn. 30 czerwca br. zabrał głos prezydent ministrów p. Wł. Grabski. Omówiwszy sprawę reformy rolnej, parcelacyi i sekwestru zboża, przeszedł następnie do obecnych trudności, w jakich się znajduje państwo polskie. Musimy naprawić braki wolą rozumną. Trzeba się zaprządz do pilnej pracy i w każdej dziedzinie pracować jak jeden człowiek za dwóch. Nie sztuka ludzi usuwać, trzeba jeszcze pozostałych nauczyć, gdyż stoimy wobec zagadnień większych i w obliczu konieczności zatroszczenia się o byt państwa. Dziś zbliża się okres próby dla naszego narodu. Obrona państwa musi być szybką i piorunującą. Sejm i rząd musi dać Polsce organ zdolny do prowadzenia wojny i do zawarcia pokoju. Mowca mówi z polecenia Naczelnika Państwa, że trzeba stworzyć władzę taką, aby armia czuła się silną, by wiedziała, że wszelkie jej potrzeby będą zaspokojone, że wszystko będzie szło sprawnie i dobrze. Rząd czyni wszystkie przygotowania, by pokój istotnie mógł jak najrychlej nastąpić, a pokój może być tylko taki, o którym powiemy, że jest to pokój na lata, w którym będziemy pracować nad odrodzeniem. Może być jednak i inny pokój hańby, lecz takiego pokoju pragnąć nie możemy. Aby taki pokój nie nastąpił, musimy wykazać własne siły w najcięższej chwili, musimy wykazać, czy jesteśmy narodem zdolnym do poświęceń. Zrozumieliśmy, że nie czas czekać, aż wróg blizko podejdzie.

Mowca przedkłada **projekt ustawy o utworzeniu Rady Obrony państwowej.**

Nagłość tego projektu uchwalono bardzo znaczną większością, a po przerwie przystąpiono do drugiego czytania ustawy o stworzeniu Rady Obrony państwowej.

Trzecie czytanie odłożono do następnego posiedzenia we czwartek.

We czwartek (1 lipca) przystąpiono do sprawy odszkodowania, jakie Polska ma uzyskać od Niemców i przyjęto rezolucyę wzywającą rząd do poczynienia wszelkich wysiłków w celu uzyskania dla Polski słusznego przydziału.

Po pauzie nastąpiło **trzecie czytanie ustawy o Radzie Obrony Państwa.** Ustawę przyjęto **jednomyślnie.**

Następnie wybrano do Rady Obrony Państwa następujących posłów: Piastowcy: pos. Rataj, zastępca pos. Kiernik, Związek lud.-nar., pos. Dmowski, zast. pos. Głąbiński, Zjednoczenie ludu p. Skulski, zast. p. Dubanowicz, P. P. S.: p. Barlicki, zast. Ziemięcki, N. P. R.: Chądzyński, zast. p. Fichna, Nar. Chrześć. Klub rob.: p. Czarniewski, zast. p. Fichliński, Tugutowcy: p. Woźnicki, zast. p. Tabor, Klub Pracy konst.: p. Federowicz, zast. Baworowski, Klub Mieszcz.: p. de Rosset, zast. Tomaszkowski, Stapińczycy: p. Stapiński, zast. p. Bochenek.

W dalszym ciągu przystąpiono do rozpatrywania **ustawy o walce z lichwą.** Obrady nad tą sprawą odroczono do piątku.

Zaraz we czwartek odbyło się **pierwsze posiedzenie Rady Obrony Państwowej.** W posiedzeniu wzięli udział: Naczelnik Państwa, marszałek Trąmpczyński, Skulski, posłowie: Dmowski, Rataj, Orlicki, Chądzyński, Czarniewski, Federowicz, Woźnicki, Rosset, ministrowie: Grabski, Śliwiński, Sapieha, generałowie: Sosnkowski; Szeptycki i Rozwadowski. Obrady przeciągnęły się późno w noc. Rada postanowiła wydać odezwę do wojska i narodu.

W piątek odesłano do Komisyi ustawę o przeobrażeniu ministerstwa kultury i sztuki na urząd sztuk pięknych, o nadzwyczajnych dodatkach drożyźnianych dla emerytów, wdów i sierót, jak również o wywłaszczeniu i przymusowym wykupie ziemi na parcelacyę.

Ustawę o zwalczaniu lichwy przyjęto bez zmiany.

Nastąpiły obrady nad ustawą o **ochronie drobnych dzierżawców rolnych.** Pos. Sobek wniósł poprawkę, aby umożliwić inwalidom korzystanie z darowanej ziemi. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Diamand domagał się kredytu **15 milionów na cele budowy rurociągów ziemnych** i rozszerzenia tego kredytu do 100 milionów marek.

Izba rezolucyę przyjęła.

Następne posiedzenie we wtorek.

* * *

Socyaliści i ludowcy chcą znowu obalić obecny rząd, a **stworzyć rząd centrowo-lewicowy** pod prezydenturą p. Witosa. P. Witos zgodził się na objęcie godności prezydenta ministrów, jeśli zgodzi się na to klub piastowców. Klub ten zgodził się, ale nie w całości, bo główne filary jego pos. **Rączkowski, Bryl i Bardel** oświadczyli się prze-

ciw p. Witosowi. Widocznie coś się zaczyna psuć w państwie p. prezesa piastowców i posłowie nie idą jakoś jak baranki za głosem swego pasterza, który ich prowadzi na podwórko socyalistów, Niemców i żydów. Dziwna rzecz, że gabinet, który chce stworzyć p. Witos, składa się z tych samych prawie ludzi, których „Naprzód“ nazwał „zakałą“ — a jeszcze dziwniejsze, że socyaliści na taki gabinet, który niedawno wyśmiali, obecnie znowu się godzą. Piastowcy wyrażają się nawet bardzo przychylnie o obecnym rządzie i chwalą obecnych ministrów jako ludzi zdolnych, a jednak chcą ich usunąć. Chodzi więc widocznie nie o dobro Ojczyzny, tylko o zaspokojenie ambicyi i objęcie rządów w państwie, choćby ludzie, którzy mają rządzić, nie mieli do tego ani potrzebnych sił, ani zdolności, jak to nawet sam p. Witos o sobie mówi. Przeciw obaleniu obecnego rządu w tak ciężkiej dla państwa chwili wystąpił gen. Sosnkowski i Naczelnik Państwa, który nowe przesilenie gabinetowe uważałby za takie nieszczęście, że w danym razie musiałby złożyć wszelką odpowiedzialność wobec społeczeństwa. Na razie projekty Witosa i Daszyńskiego rozbiły się, bo konserwatyści znów nie dopisali. Lewica wypowiada rządowi p. Grabskiego śmiertelną walkę teraz, gdy położenie Polski tak poważne. P. Witos wyda zapewne nowy „manifest“ do chłopów z piorunami na tych, co poszli pod jego komendę. Po tylu nieudałych próbach mógłby sobie ten zbankrutowany polityk dać spokój z obalaniem i tworzeniem gabinetów.

Dookoła sprawy polskiej.

Delegacya polska złożona z pp. Patka, Olszewskiego i Moraczewskiego, oraz licznych sekretarzy wyjechała do Spaa na konferencyę koalicyjną. Z Paryża jadą tam pp. Pilz, Mrozowski, Doerman i Borowski. Konferencya rozpoczyna się 5 lipca. Będzie tam omawiana sprawa polska i kwestya Gdańska.

Francya wzywa Rumunię, aby stanęła po stronie polskiej do walki z bolszewikami. W Bukareszcie odbyła się w tej sprawie wielka rada koronna. Wojska rumuńskie postawione zostały na stopie wojennej.

Niemcy podburzają Litwę przeciwko Polsce, dostarczają jej broni i amunicyi, ażeby korzystając z ofenzywy bolszewickiej, rzciła się wspólnie z Niemcami na Polskę od północy. Prez. ministrów litewskich zażądał od Polski oddania Wilna na co jednak Polska nigdy się nie zgodzi. Należy sądzić, że koalicya potrafi udaremnić knowania Niemców.

W Warmii i na Mazurach ma się odbyć plebiscyt dnia 11 lipca br. Polacy zamieszkali na tych ziemiach domagają się wspólnie z rządem polskim odroczenia plebiscytu na później, albo przyłączenia ziem tych do Polski, ale koalicya, a w szczególności Anglia głuchą jest na te słuszne wołania. Jeśli plebiscyt wypadnie na nasza niekorzyść, Polska nie będzie mogła go uznać, bo zwycięstwo odniosą Niemcy tylko przy pomocy gwałtów i teroru. Odgrażają się oni, że ci Polacy, którzy będą głosować za przyłączeniem do Polski, będą wymordowani. Plebiscyt odbyty w takich warunkach będzie tylko jednem wielkiem oszustwem i gwałtem. Cała Polska protestuje przeciw takiemu plebiscytowi!

Na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie dopuszczaja się Czesi coraz to nowych gwałtów. Ludność polska domaga się masowo przyłączenia ziem tych do Polski bez plebiscytu. Czesi, którzy przedtem na plebiscyt zgodzić się nie chcieli, obecnie żądaja jego przeprowadzenia, bo wiedzą, że każdy sąd polubowny musiałby kraje te przyznać Polsce, a plebiscyt można sfałszować i gwałtem zmusić ludność do głosowania za przynależnością do Czech, jeśli się ma na usługi liczne bojówki i żandarmów czeskich.

Ks. biskup Bandurski objeżdża Spisz i Orawę. Pod Sromowcami wydobyto z Dunajca ś. p. prof. Wiśmierskiego, który pobity śmiertelnie i obrabowany przez Czechów, rzucony został do rzeki. Pogrzeb odbył się w Lapszach Niżnych przy udziale licznego duchowieństwa, ludności i delegacyi ze Spiszu i Orawy. Kondukt prowadził ks. biskup Bandurski.

Dnia 22 czerwca ogłosił „Monitor“, urzędowy dziennik Rady ministrów, iż rząd przeznaczył z uchwalonych w jesieni zeszłego roku 70 milionów marek na początek reformy rolnej: 10 milionów dla dzielnicy poznańskiej, 10 milionów na poparcie melioracyi, komasacyi itp., a 50 milionów na pożyczki dla kupujących ziemię.

Te 70 milionów uchwalił Sejm jeszcze w październiku 1919 r. Minister rolnictwa piastowiec dr. Bardel i prezes Urzędu ziemskiego tugutowiec Wilkoński myśleli aż przez 9 miesięcy, co z tym fantem robić. I cóż wymyślili? Nie ogłosili przecież, kto i jak, kiedy i komu będzie pożyczał. Może nowy minister rolnictwa dr. Bujak pchnie tę sprawę naprzód.

Na frontach polskich.

Ofenzywa bolszewicka nie słabnie. Wojska polskie dokazują cudów waleczności i powstrzymują bolszewickie mrowie.

Na Polesiu przeszła większa ilość bolszewików na naszą stronę. Sztab brygady strzelców bolszewickich wpadł w nasze ręce.

Nad Berezyną gromadzą bolszewicy większe siły do ataku. Próby przejścia przez Berezynę udaremniły wojska polskie.

Na innych odcinkach trwają pomyślne dla nas walki. Nieprzyjaciel dąży za wszelką cenę do sforsowania rzeki Horyń i zajęcia Równa.

Według wiadomości z Petersburga panuje wśród wojsk bolszewickich niezadowolenie z powodu wojny i rządu. Grozi tam otwarty bunt, jeśli wojna nie skończy się w ciągu 3 do 4 miesięcy.

Bolszewicy zapowiadają w swych szumnych odezwach marsz na Warszawę i podbój Polski przez Rosyę. Te przechwałki bolszewickie wzmocnią tylko w narodzie polskim wolę odniesienia nad hordami Trockiego stanowczego zwycięstwa.

Ze świata.

ROSYA. W Charkowie wybuchła rewolucya przeciw bolszewikom. Ludność dobrze uzbrojona zaatakowała i zdobyła Pawłograd.

Przeciw Wranglowi wysłali bolszewicy znaczne siły, które jednak zostały odparte. Armia ochotnicza na Kaukazie podjęła walkę z armią czerwoną i zdobyła Batum.

Bolszewicy odrzucają żądania Anglii i grożą zerwaniem rokowań, które prowadzi Krassin z Lloydem Georgem.

CZECHY. Z powodu obicia bolszewika Muny wybuchł w Kładnie strajk generalny. Robotnicy odgrażają się, że pomaszerują na Pragę. W całych Morawach planują urządzenie strajku generalnego.

Niemcy śląscy podpisali w Pradze umowę, w której zobowiązali się głosować przy plebiscycie za Czechami.

NIEMCY. W północnych Niemczech i w Saksonii wybuchły krwawe rozruchy głodowe.

WĘGRY. W Kecskemet dokonano masowej rzezi żydów. Ma to być zemsta za wrogie stanowisko żydów przeciw Węgrom i za paskarstwo.

Rozmaitości.

Kalendarz na lipiec 1920

(od 11 do 17 lipca)

11	N.	7 Po Św. Piuse pap.
12	P.	Jana Gwalberta
13	W.	Anakleta p.
14	Ś.	Bonawentury
15	C.	Rozesłanie Apost. Henryka
16	P.	N. M. P. Szkaplerznej
17	S.	Aleksego

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, połączonej z internatem, nauka teoretyczna i praktyczna trwa lat trzy.

Kandydaci z ukończonym przynajmniej 15-tym rokiem życia i dobrem przygotowaniem szkolnem, mogą wnosić podania o przyjęcie do dnia 1 sierpnia b. r. do Dyrekcyi szkoły, która na żądanie bliższych wiadomości udzieli.

Pobór wojskowy popisowych urodzonych w latach 1895 i 1902 odbędzie się w ciągu lipca.

Listy i przekazy amerykańskie. W celu ukrócenia kradzieży na poczcie listów amerykańskich, przekazów pieniężnych itd. ministerstwo poczt i telegrafów ustanowiło nową manipulacyę przy odbieraniu z zagranicznych pociągów tych listów i wydawaniu ich adresatom. Listy amerykańskie są wysyłane do specyalnych sortowni: w Warszawie, Krakowie, Przemyślu, we Lwowie i Rzeszowie. Sortownie te układają specyalne paczki listów amerykańskich do poszczególnych miast i miasteczek. Urzędy pocztowe, telegraficzne po otrzymaniu paczek z listami sprawdzają ich całość i zawartość, poczem wydają je adresatom osobiście za okazaniem legitymacyi i własnoręcznego podpisu.

Wytyczne ceny zboża w r. 1920. Dnia 22 czerwca br. zebrali się w Warszawie przedstawiciele wszystkich centralnych organizacyi rolniczych i ustanowili jednolite ceny zboża dla całej Polski: za cetnar metryczny zboża ozimego (pszenicy i żyta) 800 marek, za cetnar metr. zboża jarego 600 marek. — Prócz tego na zebraniu tem przyznano 25 procentowe premie obszarom zniszczonym przez inwazyę. Ze względu na to, że warunki produkcyi ceny robocizny, kosztu omłotu itd. mogą podlegać ciągłym zmianom — uchwalono żądać, aby co cztery miesiące odbywała się rewizya cen zboża.

Składajmy broń dla celów wojskowych! Nowe szeregi żołnierzy potrzebują broni do walki.

Polska wydaje na broń olbrzymie sumy pieniędzy. A tymczasem w domach wielu obywateli rdzewieją niepotrzebnie szable i karabiny, psują się rewolwery, któremi możnaby wyekwipować liczne hufce.

Składajcie przeto broń w komendach wojskowych i na posterunkach żandarmeryi, a spełnicie obowiązek obywatelski.

W sprawie reklamacyi wojskowych. Na liczne prośby postara się nasza Redakcya w najbliższym czasie o druki, na których należy wnosić prośby reklamacyjne. Druki te będą odpowiadać wszelkim wymaganiom wojskowości. Cenę ich podamy w następnym numerze. Starostwa i Urzędy gminne mogą je już zamawiać w naszej Redakcyi.

Biura okręg. Urzędu Ziemskiego w Krakowie zostały przeniesione z dniem 1 lipca z Krzysztoforów, do Resursy przy ul. Wolskiej l. 4 I. p.

Powrót jeńców ze Syberyi. Do Gdańska przybyło 1300 żołnierzy i oficerów polskich z resztek polskiej dywizyi syberyjskiej pułkownika Czumy, która wskutek zdrady Czechów częściowo popadła w niewolę bolszewicką, częściowo zaś wyginęła. Z żołnierzami przybyło 300 osób cywilnych.

Dokumenty potrzebne na wyjazd do Ameryki. Udający się w podróż do Ameryki powinni mieć ze sobą paszport, wystawiony przez władzę polityczną okręgu, w którym się mieszka (starostwo). Paszport ten opiewać musi na wyjazd do Ameryki północnej, to jest

Stanów Zjednoczonych lub Kanady, Ameryki południowej, to jest do Brazylii lub Argentyny. Z tym paszportem musi się każdy osobiście zgłosić w Konsulacie w Warszawie, celem uzyskania wizy (zaświadczenia). Jest wskazane, by każdy, udający się do Ameryki północnej lub Kanady, przedstawił w Konsulacie zaświadczenie notaryalne od krewnych, sporządzone przez notaryusza w Ameryce, stwierdzające, że krewni życzą sobie przyjazdu danej osoby. Jest również wskazane, aby żony, udające się do mężów, zaopatrzone były w akta (metryki ślubne).

W zasadzie dają konsulowie wizy na 14 dni przed zamierzonym wyjazdem. Z tego powodu, że natłok pasażerów na wszystkich liniach jest bardzo wielki, powinien każdy pasażer zamówić sobie miejsce na okręcie i przedłożyć zadatkowaną kartę okrętową w Konsulacie na dowód, że rzeczywiście w zamierzonym terminie wyjeżdża. Ponieważ towarzystwa okrętowe w wypadku odmówienia wizy, zadatek bez potrącenia zwracają, więc nikt z tego powodu straty ponieść nie może.

Oprócz wizy amerykańskiej, potrzebne są naturalnie wizy państw, przez które się przejeżdża.

Suma wszystkich wydatków na podróż do New Yorku wynosi około 180 dolarów.

Powodzenie polskiej pożyczki w Ameryce. Warszawskie dzienniki donoszą z Ameryki, że sprzedaż pożyczki dolarowej postępuje i rozwija się nader pomyślnie. Przez pierwszych kilka dni, po otwarciu zapisów, Polacy zakupili pożyczkę na sumę 10 milionów dolarów, t. j. 1 i pół miliarda marek polskich, licząc po obecnym kursie.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Kurs pieniędzy na giełdzie w Krakowie

w dniu 8 lipca 1920 r.

100 Marek niemieckich	490·—	Mk
100 Rubli carskich	250·—	„
1 Frank francuski	·—	„
1 Dolar amerykański	140·—	„
100 Lei rumuńskich	850·—	„
100 Koron czeskich	354·—	„
100 Koron austryackich stemplowanych	94·—	„

LICYTACYA.

Dnia 13 i 16 lipca 1920 r. odbędzie się w Głównej Zbiorniey Tab. M. S. Wojsk w Tarnowie w drodze przetargu publicznego około 1000 par kompletnej uprzęży chomątowej lekkiej z podkładami, postronkami pociągowemi, pasami przezkonnymi, z rzemieniami lub łańcuchami piersiowymi. Uprząż ta zdatna jest do natychmiastowego użytku i nadaje się także dla małych koni.

POTRZEBNY CHŁOPIEC do praktyki do pracowni powozów i uprzęży St. Bocheńskiego w N. Sączu.

Zakład OO. Misyonarzy N. M. P. z la Salette w Dębowcu ad Jasło, przyjmuje do II kl. gimn. uzdolnionych chłopców, mających zamiar poświęcić się stanowi duchownemu w naszem Zgromadzeniu. Tylko z dobremi świadectwami kandydatów przyjmiemy. Co do warunków pisać do tutejszego Zarządu Zakładu.

MISYA FRANCUSKA DO WYSYŁANIA ROBOTNIKÓW do Francyi zawiadamia, że robotnicy przyjęci przez „Urzędy Pośrednictwa Pracy" w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączy, Żywcu, Oświęcimiu, Jarosławiu, Ropczycach, Kolbuszowej, Łańcucie i Mościskach mają zgłosić siz do biura Misyi Kraków, Podzamcze 30. dnia 10 lipca rano i będą wysłani tego dnia po odbyciu wizyty lekarskiej.

Misya wysyła obecnie niekwalifikowanych robotników do kopalń oraz robotników rolnych. — Ci ostatni mogą jechać wraz z rodziną (żona i kilkoro dzieci, z których dwoje conajmniej może zarobkować). — Robotnicy muszą posiadać ze sobą paszport lub dowód osobisty (legitymacyę) z fotografią przytwierdzoną i przystęplowaną przez Urząd gminny lub starostwo. Koszta biletu ulgowego III kl. z Krakowa do Warszawy (74 marek) będą zwrócone robotnikom przez misyę. — Misya Francuska do wysyłania robotników radzi robotnikom wyjeżdżać do Francyi jedynie za jej pośrednictwem. Jest ona bowiem Instytucyą rządową, działającą na podstawie konwencyi francusko-polskiej, a więc pod kontrolą rządu. Jako taka daje wszelkie gwarancye emigrującym robotnikom.

KASY OGNIOTRWAŁE mniej lub więcej uszkodzone kupuję. — Lachowicz Zygmunt, Tarnów, Nadbrzeżna dolna 3.

O ZWROT zgubionej w maju b. r. w Trzemesnej karty zwolnienia od wojska uprasza Franciszek Zakrzewski, p. Tarnów.

DO SPRZEDANIA dwa fisharmonium kościelne: 1) trzy i pół głosowe 14 rejestr., system ssący, za 18 tysięcy Marek polskich; 2) trzy głosowe 8 rejestr., system tłoczący, za 20 tysięcy Marek polskich, o silnym organowym głosie. Cena loco Lwów. Bronisław Markiewicz, organmistrz we Lwowie, ul. Szeptyckich 6.

ORGANY kościelne, rekonstrukcye, reperacye, jako też strojenia, przyjmuje znana od roku 1896 firma BRONISŁAW MARKIEWICZ, ORGANMISTRZ (uczeń Śliwińskiego) we Lwowie, ulica Szeptyckich 6.

WAŻNE DLA BUDUJĄCYCH! Nadeszła większa przesyłka łupku do pokrycia budynków, gips, cement, papa, wapno, płyty cementowe, kolorowe, kamionkowe, dachówka palona cementowa. — Zamówienia nadsyłać, dokąd zapas starczy, pod adresem: Michał Mikoś, architekt i konc. budowniczy, Tarnów, Dworzec.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.